+

Warszawa, 11 lutego 2005

Protokół
z posiedzenia Rady Naukowej ICM, 29 października 2004
(wersja skrócona, opracowana)

Porządek dzienny posiedzenia

1.) Sprawa trybu zwolnienia prof. B. Lesynga ze stanowiska v-ce dyrektora.
2.) Dyskusja na temat polityki naukowej ICM.
3.) Konflikt interesów - wypracowanie stanowiska w oparciu o nowe materiały Komisji do Oceny Konfliktu Interesów na UW.
4.) Informacje bieżące:
a) powołanie przy Ministrze Nauki Rady Programowej Biblioteki Wirtualnej Nauki;
b) CZT BIM;
c) projekty w 6PR.

Ad.1. Przewodniczący Rady, nawiązując do poprzedniego posiedzenia Rady, na którym zobowiązano dyrektora ICM by wpłynął na zmianę trybu odwołania prof. Lesynga ze stanowiska swojego zastępcy, prosi prof. Niezgódkę o zreferowanie sprawy.
Prof. Niezgódka czyta pismo, które skierował do Rektora i otrzymaną odpowiedź. Zdaniem prof. prof. Białynickiego i Nawrockiego ta wymiana pism nie spełnia oczekiwań Rady.
Prof. Białynicki informuje Radę o piśmie pana Grzegorza Kołtuniaka, które otrzymał prof. Bartelski, dziekan Wydziału Fizyki, informującym, że całość wynagrodzenia prof. Lesynga powinna być wypłacana przez Wydział Fizyki.
Ma to związek z zawartą przed laty ugodą, praca naukowa (3/4 etatu) Lesynga będzie się odbywała w ICM i przez ICM będzie finansowana, natomiast dydaktyka (1/4 etatu) będzie na Wydziale Fizyki. To pismo oznacza, że zwolnienie ze stanowiska v/ce dyrektora jest jednocześnie zakazem wykonywania pracy naukowej na terenie ICM ponieważ na te cele nie są przeznaczone w ICM, zdaniem pana Kołtuniaka, żadne środki.

Prof. Białynicki uważa, że sprawa ta rzutuje w istotny sposób na przebieg dyskusji o naukowym formacie ICM, ponieważ pozbycie się prof. Lesynga oznacza bardzo istotną zmianę profilu badań naukowych. Prof. Białynicki prosi Panią Rektor o wyjaśnienia.

Pani Rektor informuje, że to pismo zostało przez pana Kołtuniaka sformułowane źle i przedwcześnie. Jest w nim błąd, sprawa odwołania ze stanowiska v/ce dyr. nie pociąga za sobą rezygnacji z porozumienia zawartego w 1998 roku między Wydziałem Fizyki a ICM, które dotyczy Bogdana Lesynga i Maćka Gellera. Do 1998 roku Bogdan i Maciek mogli być na etatach na fizyce i w ICM-ie i było to zgodne z prawem. W 1998 roku

paragrafy się zmieniły i trzeba było procedurę zatrudnienia doprowadzić do stanu zgodnego z obowiązującym prawem. Uzgodniono, że obaj panowie w dalszym ciągu zostają pracownikami Wydziału Fizyki, i ustalono podział finansowania, nauka w ICM, publikacje z podwójną afiliacją, dydaktyka na Wydziale Fizyki i to rzutuje na podział dotacji MEN. Działalność kbn-owska typu działalność statutowa wchodzi do ICM.

Obecnie jesteśmy na etapie kolejnych zmian przepisów, dyrektor Niezgódka zasygnalizował, że po kontroli ma problemy z zatrudnianiem osób ze SPUB-u, zaczęła się dyskusja jak sytuację wyprostować systemowo, w szczególności jak możemy zmienić sposób zatrudniania młodych ludzi.
Warunki zatrudnienia, które mogło zaakceptować kilka osób dojrzałych i które funkcjonowały na zasadzie tradycyjnej ugody , w momencie kiedy zatrudniamy młodych ludzi powinny być jaśniejsze. W świetle tego pan Kołtuniak został poproszony, by przyjrzał się zatrudnieniu tych dwóch osób. Żeby sytuacji nie utrudniać Pani Rektor proponuje powrót do stanu, w którym pisma nie ma. Tak jak Pan Kołtuniak anulował pismo z 1998 r, tak Pani Rektor anuluje pismo Pana Kołtuniaka. Ważne jednak jest, by w trakcie dalszej dyskusji na temat rozwoju naukowego ICM zwrócić uwagę na zmianę formy zatrudnień, pewien rodzaj restrukturyzacji i umiejscowienia zarówno pracowników naukowych jak i naukowo-dydaktycznych.

Prof. Niezgódka, nawiązując do trudności związanych z finansowaniem działalności naukowej ICM, podaje liczby, które obrazują uporczywe wysiłki na rzecz zapewnienia możliwości finansowania bezpośredniego uprawiania działalności naukowej a z drugiej strony informują o efektach. Od roku 2000 wystąpienia dotyczące działalności statutowej, jedynego sposobu podmiotowego finansowania działalności naukowej, były na poziomie między 400 a 700 tys zł rocznie. Dotacje statutowe przyznane w całości, bez odliczania kosztów pośrednich, to 130 - 120 zł rocznie + 70 tys na działalność graduate college + 55-58 tys zł na badania własne.
Natomiast główna dotacja, środki SPUB na centrum KDM i BWN, nie obejmują prowadzenia działalności naukowej.
Jeżeli chodzi o badania naukowe to ICM działa w oparciu o projekty, i w chwili obecnej największym projektem, bezpośrednio związanym z realizacją badań naukowych, jest Centrum Doskonałości MAMBA, którego kordynatorem i pełnym dysponentem środków jest Bogdan Lesyng. Są to środki przyznane na lata 2003-2005, w których ze strony komisji europeskiej przyznano 300 tys. euro a ze strony KBN 837 tys. zł i nie ma żadnych ograniczeń, poza zakresem zadań sformułowanych zakresem Centrum Doskonałości.
Ponadto, zgodnie z uznanymi przez lata regułami postępowania, 1/3 środków statutowych jest przyznawana na realizację działań związanych z modelowaniem struktur i dynamiki aktywnych biologicznie wielkocząsteczkowych układów molekularnych, za co odpowiada Bogdan Lesyng i jest wyłącznym dysponentem tych środków.

Dyskusja, na wniosek prof. Nawrockiego, ponownie koncentruje się na sprawie prof. Lesynga. **Prof. Białynicki** wyjaśnia, że wystąpienie prof. Niezgódki pokazuje, jak prof.

Lesyng obecnie pracuje oraz że chciałby mieć jasność, jaka jest przyszłość dziedziny badań, którą prof. Lesyng uprawia. **Prof. Nawrocki**, porządkując dyskusję oświadcza, że nadal czuje się dotknięty sposobem załatwienia sprawy przez Pana Rektora, jako pracownika UW go to dotyka. Uważa, że jedyną rzeczą, którą Rada może zrobić, to podtrzymać swoje stanowisko o niestosowności załatwienia tej sprawy i chyba poza to nie można wyjść.

Prof. Białynicki podkreśla, że Rada nigdy nie postulowała przywrócenia prof Lesynga do roli v/ce dyrektora, chodziło tylko o to, żeby załatwić to w sposób przyzwoity, chodziło o wycofanie decyzji, która spotkała się z krytyką Rady, a następnie prof. Lesyng ustąpi z tego stanowiska, ponieważ sam powiedział, że w tej sytuacji dalej v/ce dyrektorem być nie może. I, zdaniem prof. Białynickiego, opór, żeby nie zrobić tego gestu, jest niezrozumiały.

Rektor Chałasińska-Macukow, reagując na kierowane do niej oczekiwania wobec Rektora i zastrzegając, że nie będzie występowała jako adwokat Rektora oświadcza, że Rada Naukowa ma prawo napisać pismo do Rektora a nie przekazywać pałeczkę dyrektorowi, o ile uważa, że niewłaściwie to załatwił. Ponadto Pani Rektor nie zgadza się ze stwierdzeniem prof. Białynickiego, że pod koniec poprzedniego posiedzenia Rady doszło do ugody.

Prof. Lesyng, który nie uczestniczył w części poprzedniego posiedzenia Rady na której odbywała się dyskusja na temat trybu jego odwołania, przypomina, że po poproszeniu go ponownie na posiedzenie podkreślił, że: "nie jest dla niego sprawą przywrócenie na stanowisko z/cy dyrektora. Nie byłoby problemu gdyby pismo prof. Niezgódki brzmiało uprzejmie proszę o zwolnienie z funkcji bo mamy różną koncepcję rozwoju ICM, albo nawet bez podania powodów, bo się nie rozumiemy. Sprawa pojawiła się w momencie gdy w moim przypadku został wykorzystany fałszywy pretekst, i od tego cała sprawa się zaczęła. Powiedziano mi, że będę dalej pracował będąc profesorem a nie urzędnikiem również. I wydawało mi się, że ta sprawa została jednoznacznie załatwiona. Dlaczego wogóle zareagowałem? Dlatego, że dostałem pismo od pana Kołtuniaka, które mnie zbulwersowało. Nie mogłem zareagować inaczej jak formalnym pismem do Rektora, ponieważ nie widziałem przyczyn dla których miałbym być z ICM zwolniony, de facto. Stanowisko Pani Rektor mnie satysfakcjonuje. Jeżeli ta decyzja nastąpiła na skutek niedomówienia na poziomie rektoratu i biura spraw pracowniczych, i nie dotyczy bezpośrednio sprawy zwolnienia mnie ze stanowiska v/ce dyrektora to mogę przyjąć, że problemu nie ma. Jednak istnieje tu pewnie element naruszenia dobrych, akademickich obyczajów. Jeżeli prof. Niezgódka dostał kopię tego pisma, a na pewno dostał, i uważał, że coś jest nie w porządku, powinien zadzwonić i wyjaśnić nieporozumienie. Nie było żadnego telefonu, żadnej informacji. Natomiast pismo skierowane do Rektora traktuję do pewnego stopnia jako próbę manipulowania informacją. Ja nie oczekuję przywrócenia na stanowisko, bo nie widzę możliwości kierowania z prof Niezgódka ICM, na poziomie urzędnika, natomiast spokojnie mogę pracować jako pracownik, tak jak dawniej. A w piśmie kierowanym do Rektora można odnieść wrażenie, że ja oczekuję przywrócenia na stanowisko. I chciałbym prosić Panią Rektor o przekazanie bezpośrednio tej informacji Rektorowi".

Pani Rektor oświadcza, że po tej dyskusji bardziej się orientuje w sytuacji i zdaje sobie sprawę, że głównym problemem jest niezgodność stanowisk co do rozwoju ICM. Przed Radą dyskusja na temat rozwoju naukowego ICM i oczywiście trzeba to tak ustawić, żeby Pan Prof. Lesyng mógł kontynuować to co robi i żeby to wszystko było dla dobra ICM i całego Uniwersytetu. Nie można zostawić sytuacji z roku 1998, powinna nastąpić reasumpcja tamtego porozumienia, może również z innymi wydziałami, które wykorzystują ICM. Wydaje się jednak, że jest sprawą dziekana Wydziału Fizyki i dyrekcji ICM na jakich warunkach ta współpraca ma być kontynuowana, nie może ktoś być na dwóch etatach ale są wzorce, że osoba zatrudniona w jednej jednostce prowadzi badania w drugiej i nikomu to nie przeszkadza. Pani Rektor sugeruje zakończenie dyskusji na ten temat i konstruktywne myślenie o przyszłości.

Prof. Białynicki, przed przejściem do następnego p-tu pyta, czy ktoś ma uwagi dotyczące p-tu 1-go.

Prof. Adamiak ma zastrzeżenia do wypowiedzi Pani Rektor, brakuje mu słowa przepraszam, decyzję jak i kto to zrobi zostawia Pani Rektor.

Prof. Białynicki solidaryzuje się z tym głosem, uważa że, "Bogdanowi Lesyngowi została wyrządzona krzywda, bo został zwolniony pod zarzutem, że uprawia działalność która jest etycznie, a nawet prawnie zabroniona. Oskarżono go o konflikt interesów, to było wyraźnie powiedziane. Działo się to wtedy, gdy na terenie Uniwersytetu toczyła się dyskusja co należy rozumieć przez konflikt interesów. Kiedy prof. Lesyng był mianowany na stanowisko dyrektora to był już w firmie, działającej na terenie Uniwersytetu, firma była znana władzom i jeżeli nie uznały tego za sytuację konfliktową to nie należalo tego pretekstu poźniej wyciągać na światło dzienne. Ponieważ w moim rozumieniu stała się krzywda to oczekiwałem, że jest rozwiązanie do przyjęcia by Rektor wycofał swoją decyzję i następnie prof. Lesyng w drodze ugody, ale nie pod zarzutem naruszenia panujących na Uniwersytecie zasad, odchodzi z funkcji dyrektora. I w dalszym ciągu uważam, że my jako Rada powinnyśmy się na ten temat wypowiedzieć. Ja w każdym razie taki wniosek stawiam, żeby Rada uznała, że w tym momencie jest jeszcze miejsce na załatwienie sprawy polubownie to znaczy wycofanie decyzji ale nie po to, żeby przywrócić na stanowisko, ale po to żeby załatwić tę sprawę w inny sposób. I jeżeli wszystko ma się rozbijać o to, że Rektor nie zmienia swoich decyzji, to bardzo mi przykro, że mamy takiego Rektora."

Zdecydowane zastrzeżenie do powyższego stanowiska zgłasza **prof. Komorowski** twierdząc, że brakuje symetrii w ocenie obecnej sytuacji, nie można jej oceniać jednostronnie, jedynie z punktu widzenia prof. Lesynga. Co innego jest sprawa zatrudnienia w sytuacji A a co innego w sytuacji B. Jeżeli przez lata zmieniły się przepisy, zmienił się stan firmy, zmieniła się sytuacja ICM, to, nie zabierając stanowiska wydaje się, że dwustronnie coś źle biegło.

Prof. Białynicki twierdzi, że nie miał dowodów na to, że zaszła rzeczywiście jakaś zmiana. Lesyng w firmie od lat pracował, to były sprawy nie utajnione, jawne, Uniwersytet wynajmował firmie pomieszczenia. W dodatku definicja konfliktu interesów nie była przyjęta wtedy, gdy ta decyzja (o odwołaniu) była podjęta. To są fakty.

Zdaniem **prof. Komorowskiego** są oczywiście fakty, ale istnieje też zdrowo-rozsądkowe pojęcie konfliktu interesów. Powołując się na zwyczaje na Uniwersytecie w Uppasali, sytuacja by jego pracownik był jednocześnie pracownikiem Uniwersytetu i firmy to już jest konflikt interesów. Prof. Komorowski, zastrzegając, że chciałby uniknąć stawania personalnie po czyjejś stronie uważa, że tylko dyrektor instytutu widzi co się dzieje i widzi, że jest konflikt interesów, i gdyby nie zareagował to by było znacznie gorzej.

Prof. Zakrzewski:¡ wydaje się, że po pół roku wracamy do tej samej sprawy, poświęciliśmy jej dużo czasu poprzednim razem, sprawa jest bolesna, przykra i rzutuje nieładnie na parę rzeczy i doszliśmy do, wydawało się, polubownego rozwiązania. Wyjechałem stąd w przekonaniu, że wszystko zostało rozwiązane. Może w odczuciu prof. Niezgódki było inaczej, może to wina Rady że sama nie przedstawiła swojego stanowiska. Proponuje w tej chwili ustalić jakieś stanowisko Rady w tej sprawie.¿

Rektor Chałasińska-Macukow proponuje sformułowanie wniosku o co chodziło Radzie, mianowicie o danie szansy Bogdanowi, żeby nie czuł się oskarżony o konflikt interesów, który w naszym kraju jest inaczej rozumiany w Szwecji. Działajmy tak jak się w Polsce podchodzi do konfliktu interesów.

Prof. Lesyng, cytując fragmenty swojego oświadczenia (w załączeniu do protokołu), twierdzi, że jego propozycje pozostały bez odpowiedzi z czego wnioskuje, że argument o konflikcie interesów został użyty jako pretekst. Istota zwolnienia była zupełnie inna. Wynikała ona z oceny postępowania prof. Niezgódki w ciągu ostatnich lat, którą wyrażał w różnych formach, w różnych sprawach, na posiedzeniach dyrekcji, zebraniach ICM, na posiedzeniach Rady np. przedstawiając rok temu alternatywną koncepcję rozwoju ICM w stosunku do tej, którą prezentował Marek Niezgódka. Kopię streszczenia tej koncepcji dołącza do tego wystąpienia. Zawsze postępował tak by nie narażać na szwank ani ICM ani osoby Marka Miezgódki. Być może powinien podać się do dymisji lub Marek Niezgódka powinien wystąpić rok temu o odwołanie. Wtedy rozwój sytuacji byłby inny. W rzeczywistości, zdaniem prof. Lesynga, jego dążenia stały się dla Niezgódki tak niewygodne, że postanowił skorzystać z pierwszej nadażającej się okazji. Prof. Lesyng chciałby tę sprawę zakończyć. Jeżeli Pani Rektor anuluje pismo to może pracować na takich samych zasadach jak dotychczas. Nie oczekuje przeprosin od prof. Niezgódki.

Prof. Szymczak ustala, czy Uniwersytet, przygotowując zasady konfliktu interesów, jest w zgodności z kodeksem pracy, czy też to jest decyzja dyrektora i wtedy nie należy używać argumentu (w stosunku do Rektora) że nie ma definicji. Odpowiadają **prof. prof. Nawrocki i Białynicki**, że takich szczegółów w kodeksie pracy nie ma.

Prof. Jackowski, zastrzegając, że z powodu nieobecności na posiedzeniach Rady nie jest dostatecznie wprowadzony w sprawę, ma wrażenie, że ta cała sprawa nie odbywa się w sposób przyjęty w środowisku akademickim. Jesteśmy na terenie Uniwersytetu i trzeba odnosić tę sytuację do innych sytuacji na Uniwersytecie. Teraz jest ona rozważana w gronie Rady, w większości spoza Uniwersytetu. Uniwersytet jest wielką instytucją publiczna i dla przebiegu tej dyskusji komentarz zewnętrzny jest cenny. Być może Pani Rektor to sprostuje ale prof. Jackowski uważa, że prof. Lesyng jest obecnie

jedynym na Uniwersytecie pracownikiem, wobec którego zostały podjęte konkretne działania administracyjne biorące się z istnienia konfliktu interesów. I to w oczach wielu osób urąga sprawiedliwości dlatego, że takich osób, które są w sytuacji konfliktu interesów osoby i instytucji są, na pierwszy rzut oka, całe zastępy, i one często sprawują rozmaite funkcje na Uniwersytecie i nic się nie dzieje. W związku z tym widać, że rozumienie tego pojęcia jest niesłychanie elastyczne. W tej sprawie decyzję jednak podejmuje Rektor. Co prawda działa na wniosek prof. Niezgódki, ale można oczekiwać od Rektora, że zastosuje pewne standardy a jakie one są to każdy gołym okiem widzi. Po drugie stwierdzenie, że ktoś jest w sytuacji konfliktu interesów, wymaga uzasadnienia, trzeba powiedzieć na czym ten osobisty konflikt interesów prof. Bogdana Lesynga i instytucji (Uniwersytetu Warszawskiego) polega. Nie można powiedzieć, że on jest, bo Pan Lesyng jest prezesem jakiejś firmy. To nie jest wystarczające powiedzenie. I w instytucjach, o których mówi pan prof. Komorowski, są to sprawy znacznie dokładniej badane, u nas jeszcze nie są. Uczelnie w Polsce dostały w szarej strefie zielone światło po to, żeby się dynamicznie rozwijały. Tam gdzie są egzekwowane zasady wynikające z konfliktu interesów np. na uczelniach amerykańskich, co widać na ich stronach internetowych, a są to tysiące stron, składa się szczegółowe zeznania, ale nie wyciąga konsekwencji służbowych jedynie przez rzucenie hasła konfliktu interesów. Mam poczucie nieadekwatności. Gdy ktoś weźmie akta Lesynga to zobaczy, że Rektor uznał ten zarzut, jeden jedyny profesor w historii Uniwersytetu, który miał konflikt interesów. I my odczuwamy głęboki problem. Zarzut został lekkomyślnie rzucony, bez podania szczegółowego uzasadnienia, on wogóle nie został postawiony, zostało rzucone hasło. Rektor albo pisze szczegółowe pismo wyjaśniające dlaczego uważa, że zachodzi konflikt interesów, albo mówi, że było to zbyt kolokwialnie rzucone i się z tego wycofuje i to zostaje w aktach prof. Lesynga. Każde inne rozwiązanie powoduje, że w aktach pozostaje ślad wyciągniętych konsekwencji służbowych za uchybienie, w stosunku do Uniwersytetu, przez prof. Lesynga, co do którego mam wszelkie powody wierzyć, że jest w szczególny sposób z Uniwersytetem związany i bardzo dużo dla niego zrobił. Sprawa jest w ręku prof. Niezgodki, który może się wycofać. Wtedy wszyscy z ulgą sprawę zakończymy.

Prof. T. Żylicz uściśla sformułowanie jakie było w piśmie do Rektora, czy że sytuacja mogła prowadzić do konfliktu interesów i wtedy odpowiedzialność spada na Rektora, czy że jest sytuacja konfliktu interesów i wtedy osoba zgłaszająca ma obowiązek udowodnić jego istnienie. Wtedy Rektor nie musi na siebie brać odpowiedzialności tylko potwierdza, że ten konflikt interesów miał miejsce. Sytuacja mogąca prowadzić do konfliktu interesów nie obciąża w taki sposób jak pan profesor o tym mówi. Natomiast jeśli tam nie było słowa mogąca to co innego.

Rektor Chałasińska-Macukow cytuje: oceniam sytuację jako prowadzącą do konfliktu interesów.
Prof. Niezgódka twierdzi, że intencją jego wystąpienia było sformułowanie, że istniejąca sytuacja może prowadzić do powstania konfliktu interesów.

Dr Geller proponuje napisanie notatki do Rektora a w niej stwierdzenia, że:

- Rada uznaje prawo dyrektora do dobierania współpracowników według swojej koncepcji rozwoju ICM;
- Rada stwierdza, że prof. Lesyng nie działał w konflikcie interesów;

Oponuje **prof. Chałasiński** przypominając, że nikt mu tego nie zarzucał, na ostatniej Radzie nie było takiej konkluzji. Konkluzja była, że nie bierzemy pod uwagę, że prof. Lesyng mógł coś źle zrobić. Wydawało się, że nie jesteśmy do tego powołani ani też nie było żadnych przesłanek. Natomiast teraz napisanie czegoś takiego oznacza jakby ktoś to mu zarzucił. Nie znana była idea ustawodawcy, chodziło o to by uniknąć potencjalnej sytuacji.

Zdaniem **prof. Białynickiego** jeśli po zarzucie, że działanie może prowadzić do konfliktu interesów, prof. Lesyng oświadcza, że może się w każdej chwili zrzec stanowiska, to strona decyzyjna powinna to rozważyć.

Prof. Piela pyta czym się firma zajmowała, ponieważ to nigdy nie było poruszone.

Prof. Lesyng zdecydowanie odmawia poruszania tego tematu twierdząc, że oznaczałoby to, że ktoś coś firmie zarzuca i dodaje, że firma nie ma żadnego kontraktu z Uniwersytetem.

Prof. Białynicki dodaje, że obecnie jedynym kontaktem firmy z Uniwersytetem jest wynajmowanie pomieszczeń. Prof. Lesyng, kontynuując swoją wypowiedź, zapowiada zrezygnację z prowadzenia firmy i sprzedaż udziałów, tak żeby nie było dyskusji w związku z tym na poziomie Uniwersytetu. Uważa, że w najmniejszym stopniu nie doprowadził do naruszenia jakichkolwiek zasad przyjętych w środowiskach akademickich z powodu pełnienia tej funkcji. Jeżeli Uniwersytet zechce to może jego udziały wykupić.

Prof. Chałasiński rozwijając uwagę prof. Komorowskiego, stwierdza że: "posiedzenie Rady nie jest odpowiednim forum do omawiania spraw, do których powinna być powoływana komisja, że nie jest odpowiednie rozpatrywanie szczegółów jak na sali sądowej. Panowie nie potrafią się dogadać, wina jest obustronna, ale jeśli rozwód ma być polubowny to spróbujmy przejść do załatwienia tej sprawy tak, żeby ICM mógł wypełniać swoje zadania statutowe i to powinno być teraz najważniejsze. Ten konflikt nie powinien w tym przeszkadzać a przeszkadza. Z mojego punktu widzenia, dziekana dużego wydziału wiem, że wszystkie takie łączenia są dobre dopóki nie pojawi się jakiś drobny problem i wtedy nie ma w ramach naszej tradycji ani naszego ustawodawstwa dobrego załatwienia sprawy. Są powołani Rektorzy, są dyrektorzy, ale sfera osobista kto kogo powinien przeprosić nie należy do kompetencji Rady Naukowej."

Prof. Niezgódka, wobec oświadczenia Bogdana Lesynga dotyczącego wycofania się od nowego roku z firmy, deklaruje pismo które, przy zachowaniu decyzji Rektora, usuwa jej podstawę. To znaczy zwraca się o wycofanie ze swojego wcześniejszego pisma uzasadnienia odwołania ze stanowiska. Jest gotów takie sformułowanie przedstawić i w tym samym momencie usunać z akt, jeżeli jakiekolwiek istnieją.

Zastrzeżenia co do takiego załatwienia sprawy zgłasza **prof. Jackowski** twierdząc, że w aktach są już pewne dokumenty i musi być uznanie, że w tamtym momencie nie było

odpowiednich podstaw do sformułowania takich zarzutów. W społeczności akademickiej nie ma zrozumienia co to jest konflikt interesów. Jeżeli więc jest powołanie się na jakieś ogólne konflikty interesów, to to musi być na dany moment udokumentowane. Sam fakt bycia prezesem firmy nie jest zarzutem. Prof. Niezgódka musi jednak zrozumieć, że jest to zarzut postawiony na poziomie Uniwersytetu. Są dwa wyjścia. Albo uzna, że jest konflikt interesów, albo się z tego wycofa.
Dyskusja ponownie się zaostrza. **Prof. Lesyng** oświadcza, że jego decyzja nie oznacza w żadnym wypadku, że oczekuje jakichś ustępstw ze strony prof. Niezgódki. **Prof. Niezgódka** proponuje skrócenie tej abstrakcyjnej wymiany poglądów i przedstawienie głównych obszarów działalności firmy. **Prof. Lesyng** odmawia dyskusji na tym poziomie, bo nie to jest przedmiotem tego konfliktu. Twierdzi, że nie chce dalej zaogniać sytuacji ale może zdefiniować konkretne punkty, które są przedmiotem tego konfliktu i ma w tej sprawie oświadczenie.

Wymianę zdań przerywa **prof. Białynicki** przypominając, że wcześniej było uzgodnione, że nie będziemy decydowali co stanowi konflikt interesów na terenie Uniwersytetu bo to nie jest w ramach naszych kompetencji. Możemy mieć swoje prywatne zdanie, ale to nie jest ten problem. Problemem, który cały czas tu omawiamy jest że, w jego odczuciu, Bogdanowi Lesyngowi stała się niezasłużona krzywda i uważa, że Rada Naukowa, tak jak to było mówione na poprzednim posiedzeniu, staje w jego obronie tak dalece jak dalece dotyczy to jego sprawy osobistej. Nie ma mowy o przywracaniu na stanowisko, chodzi o to by nie było osoby pokrzywdzonej. Wydaje się, że to leży w rękach prof. Niezgódki i władz rektorskich reprezentowanych przez Panią Rektor. I te dwie osoby w tej chwili są w stanie w ciągu paru minut przedstawić propozycję jak tę sprawę załatwić.

Prof. Lesyng ma jeszcze jedną uwagę. Pani Rektor powiedziała, że anuluje pismo. Jedyny problem jaki istnieje to pismo Marka Niezgódki, które znajduje się w aktach. Prosi Radę, żeby zostało odpowiednie pismo Rady Naukowej w aktach, która wyraziłaby przynajmniej oficjalne stanowisko o zaistniałej sytuacji. Jeżeli coś takiego się pojawi to dla mnie to jest całkowicie satysfakcjonujące. Jeżeli się nic nie pojawi to trudno.

Prof. Białynicki zwraca się do prof. Niezgódki i Pani Rektor by uzgodnili zmianę formuły odwołania prof. Lesynga. Protestuje **prof. Komorowski** twierdząc, że dyrektor instytutu ma prawo odwołać swojego zastępcę i o powodach tego odwołania sam decyduje. **Prof. Białynicki** prostetuje, **Prof. Lesyng** dodaje, że cały przebieg tej sytuacji, której każdy etap ma udokumentowany, upoważniałby go, żeby podać prof. Marka Niezgódkę do komisji etycznej. I to rozważa, jeżeli naprawdę nie miałby innych możliwości polubownego załatwienia.

Prof. Białynicki, nie dopuszczając do głosu prof. Niezgódki, zwraca się do niego czy, by doprowadzić do polubownego załatwienia sprawy, jest w stanie wypracować rozwiązanie takie, które będzie do przyjęcia przez władze rektorskie. **Prof. Niezgódka** odpowiada, że jest gotów to zrobić.

Prof. Białynicki zwraca się do Pani Rektor czy, znając dokładnie szczegóły tej sprawy,

można to załatwić działając zgodnie z zasadami przyjętymi na Uniwersytecie?

Pani Rektor: Rektor odwołuje bez uzasadnienia.

Prof. Białynicki: tak, o to chodziło, albo rezygnacja, jeszcze lepiej.

Prof. Niezgódka przypomina, że proponował złożenie rezygnacji na samym początku, że on również nie chce wchodzić w detale sprawy, bo to są wewnętrzne sprawy ICM, ale ta jego drastyczna decyzja jest wynikiem długotrwałego rozwoju sytuacji. Jego niewątpliwą winą jest, że tej sytuacji nie uniknął kilka lat wcześniej, kiedy z wieloma działaniami się nie zgadzał ale miał nadzieję, że uda się znaleźć sposób funkcjonowania wspólnego, w którym nie będzie żadnego konfliktu.

Dyskusję kończy **Prof. Białynicki** wezwaniem by **Prof. Niezgódka**, w ramach pokuty, wycofał swoje pismo, by umożliwić prof. Lesyngowi zrezygnowanie bądź odwołać go bez podania powodu.

Prof. Komorowski ponownie wzywa by pracować w komisjach bo ta dyskusja jest żenująca, popiera go Pani Rektor.

Ad 2. **Prof. Niezgódka** omawia działalność naukową ICM (materiały), koncentrując się ponownie na konieczności zapewnienia środków na tę działalność, ponieważ obecnie nie ma żadnego, stałego, gwarantowanego źródła finansowania zadań badawczych. Jedyna formuła, która rokuje nadzieje, w sytuacji gdy coroczne uzasadnianie przez Radę Naukową wniosku o dotację statutową nie jest skuteczne, to utworzenie odpisów na rzecz finansowania ICM z projektów finansowanych ze środków pozabudżetowych. Nie ma innej możliwości działania poza jednym, którego wogóle nie dopuszcza, to jest ograniczenia działalności naukowej. Z narzutów na projekty w przeszłości uzupełniany był budżet inwestycyjny i została wykonana nowa siedziba w gmachu geologii, bez dotacji budżetowej.
Z projektów europejskich tworzony jest fundusz pomostowy na własne projekty rozwojowe, umożliwiając im start, i jest w planie przystąpienie do tworzenia budżetu umożliwiającego zatrudnianie pracowników naukowych w celu realizacji badań naukowych, a nie w celu uczestnictwa w jakichkolwiek innych działaniach statutowych ICM. Jedyny obszar, który zamierza finansować, ryzykując że będzie to krytykowane, to obszar związany z upowszechnianiem nauki, jej promocją, jest to wkład ICM na rzecz działaności związanej z festiwalem nauki i telewizją internetową.

Prof. Białynicki proponuje przedyskutowanie tego, niesłychanie ważnego problemu. Pytanie podstawowe, czy badania naukowe mają być realizowane w ICM a jeżeli tak to za jakie pieniądze?

Prof. Niezgódka proponuje, by nie podejmować pytania czy mają być prowadzone, traktując to jako aksjomat, ale w jaki sposób zapewnić ich materialne podstawy.

Prof. Białynicki pyta o koncepcje władz rektorskich.

Pani Rektor Chałasińska-Macukow uważa, że trzeba sięgnąć po pieniądze pochodzące z dotacji MEN i w wyniku wewnątrzuniwersyteckich roszad finansowych

Rektor mógłby przekazać równowartość około 10 etatów adiunkta na etaty naukowe ICM. W zamian za to ICM ponosiłby koszty techniczne związane z utrzymaniem uniwersyteckiej sieci komputerowej, którą administruje.

Prof Białynicki ustala, czy to nie musiałoby się wiązać z obciążeniami dydaktycznymi.

Rektor Chałasińska-Macukow odpowiada że nie, bo to zależy od tego jak traktujemy tę jednostkę. ICM nie jest to jednostka dydaktyczną, choć ma pewne zadania dydaktyczne. Etaty adiunktów mogą być zarówno naukowo-dydaktyczne jak naukowe i jest to sprawa otwarta. To potwierdza spójność spojrzenia na rozwój ICM zarówno ze strony dyrekcji, jak i władz rektorskich.

Prof Zakrzewski pyta czy oderwanie od dydaktyki w którymś momencie nie spowoduje wykluczenia adiunkta ze społeczności akademickiej.

Rektor Chałasińska-Macukow wyjaśnia, że na UW nie ma oceny za dydaktykę w ocenie pracownika naukowo-dydaktycznego, ocenia się go na podstawie wyników naukowych i musi całkowicie zawalać dydaktykę by był zagrożony. Natomiast jeśli nie publikuje to natychmiast ma ocenę negatywną i to jest ta aberacja w której funkcjonujemy. Ta dyskusja (o ICM i innych podobnych jednostkach) się dopiero zaczyna. Sama formuła ICM nie bardzo pasuje do rzeczywistości, która staje się coraz bardziej sformalizowana. Wydaje się, że istnienie na wyższej uczelni jednostek, w których jest możliwość pracy tylko naukowej, przy tak ogromnym potencjale aparaturowym jak w ICM, ma sens, takie jednostki chcielibyśmy zostawić tylko na garnuszku naukowym. A ICM jest naukowy, aplikacyjny i usługowy. Nie możemy tu robić ruchów radykalnych, pracujemy na żywym organizmie.
Naszym celem jest ustabilizować sytuację młodych ludzi (tam zatrudnianych), szczególnie adiunktów.

Prof. Jackowski - zwraca uwagę na możliwość zróżnicowania umów o pracę, mogą być umowy kontraktowe, na ściśle określony czas. Na wydziale MIM funkcjonuje tryb przechodzenia pracowników naukowych do Instytutu Matematyki PAN by tam skoncentrowali się na badaniach, a potem wracają. Opowiada się za jasnymi zasadami działania.

Po dalszej dyskusji obecni zdecydowali, że wchodzący w jej skład dziekani czterech wydziałów uniwersyteckich będą współpracować z dyrekcją ICM w sytuacjach wzajemnego zaangażowania pracowników lub studentów .

Ad. 3

Prof. Niezgódka prezentuje najnowszy materiał, opracowany przez komisję uniwersytecką d/s konfliktu interesów, w materiałach są również wszystkie dotychczasowe materiały przedstawione na poprzednich posiedzeniach Rady. Rektor zobowiązał Rady Wydziałów do dostarczenia stanowisk na temat konfliktu interesów do 15 października. W tym zobowiązaniu jest wymienione kilka punktów, w sprawie których Rady powinny się wypowiedzieć. Ponieważ dzisiejsze posiedzenie Rady jest

trzecim na którym ta sprawa jest poruszana i nie jest doprowadzona do końca z powodu dużej złożoności materiału i niedoskonałości dyrektora ICM, a mamy na sali członka komisji senackiej d/s konfliktu interesów, więc chciałem poprosić by Rada wypowiedziała się kilku podstawowych sprawach z tych pytań.

- czy Rada uważa, że przez pracowników powinno być przekładane oświadczenie lub w jakiej formie sprawa konfliktu interesów powinna być wogóle podejmowana;
- w jakim zakresie istnieje specyfika konkretnej jednostki, która powinna być uwzględniona, czyli jak sformułować przepisy dotyczące realizacji zapobiegania konfliktowi interesów;
- i na koniec konstruktywny wniosek - czy powołać grupę redakcyjną?

W przeciwnym razie ta sprawa po raz kolejny nie będzie zakończona. Oczywiście można w tej sprawie nie zajmować żadnego stanowiska.

Prof. Jackowski: - na MIM-ie była wstępna dyskusja, doszliśmy do wniosku, że jest to interes Uniwersytetu, pracodawca musi powiedzieć jakie działania pracowników prowadzą do konfliktu.

Prof. Białynicki: - szczególnie, że w Radzie ICM jest wiele osób, które są spoza UW i nie widać powodu by ludzie spoza UW decydowali, co jest konfliktem interesów na terenie UW.

Prof. Piela: - wysyła za granicę. My jesteśmy amatorami.

Prof. Jackowski: - zaprasza na swoją stronę www którą założył gdy zaczęła się dyskusja na UW o konflikcie interesów. Są tam materiały z USA.

Prof. Chałasiński: - ale u nas jest inaczej, przyjęto zasadę taką: pensja jest nieodpowiednia, więc pracujemy na więcej niż na jednym etacie i wszystko jest wymieszane. Na uniwersytetach amerykańskich ludzie są tak zapracowani, że do głowy im nie przyjdzie, że mogą gdzie indziej mieć etat.

Prof. Jackowski: - w materiałach amerykańskich jest bardzo dużo miejsca poświęconego konfliktowi interesów w kontekście pracy naukowej, udziału w patentach, wdrożeniach, ...,

Prof. Niezgódka: - ICM jest miejscem konfliktogennym ze swojej natury ponieważ jest miejscem styku różnych instytucji i w momencie gdy następuje delegowanie czy jakiekolwiek związanie pracowników naukowych z ICM to pojawia się zawsze pytanie (dla mnie), czy uczestnicząc w badaniach ICM a potem uruchamiając badania w swojej jednostce działają w sposób, który nie generuje konfliktu interesów? Zwracam uwagę że jednostka o tak wielopłaszczyznowym obszarze działania jak ICM jest szczególnie podatna na wystąpienie takich sytuacji. Mam problem pracowników zatrudnionych również poza uniwersytetem. Na poprzednim posiedzeniu wystąpiłem z propozycją wzorowaną na standartach amerykańskich w rodzaju oświadczenia i przedstawiłem propozycję określenia tych obszarów, w których może wystąpić konflikt interesów. Mój

problem polega na tym, że dziś mamy trzecie posiedzenie na którym w tej sprawie się nie posuwamy. Są dwie możliwości, albo Rada jest w stanie powołać zespół który to przygotuje, albo Rada może delegować to na dyrektora ale ryzyko z tego tytułu jest duże. Rada może również powiedzieć, że uchyla się od zajęcia jakiegokolwiek stanowiska. Tyle tylko, że dyrektorowi ICM nie rozwiązuje to niczego, te sytuacje istnieją (nie chcę wchodzić w żadne detale dotyczacę spraw wewnętrznych ICM bo nie chcę tym Państwa męczyć), wymaga to rozwiązań wewnętrznych, proszę przyjąć moje stwierdzenie, że wielokrotnie mam ten problem, szczególnie wtedy gdy zatrudniam do realizacji zadań pracowników, którzy są tylko do projektów przypisani a jednocześnie mają zobowiązanie bycia lojanymi gdzie indziej.

Prof. Białynicki: - ja mam propozycję konkretną. Ponieważ Rada jest spoza UW to proponuję by się uchylić od zajęcia stanowiska, bo to jest spraw uniwersytecka.

Prof. Chalasinski: - wydaje mi się, że chcecie mieć zabezpieczenia bo się poparzyliście, ja to rozumiem. Popatrzmy na to od strony Uniwersytetu, którego ICM jest częścia, wydziały mają dużą autonomię, ... ,

Prof. Niezgódka: ponawia pytanie do Rady, czy brak stanowiska Rady oznacza, że ktokolwiek będzie dyrektorem ICM będzie narażony na podejmowanie znacznie trudniejszych decyzji, ja będę znacznie bardziej rygorystyczny niż w przeszłości.

Prof. Lesyng: - sugeruje by Rada wymusiła porozumienia z wydziałami,

Prof. Niezgódka: - ale ICM jest finansowany nie na działania na rzecz tylko UW lecz całego środowiska naukowego.

Prof. Lesyng: - podaje przykład magistrantów np MIM-u, którzy przychodzą do ICM na etaty a na macierzystym wydziale zawalają prace magisterskie. Proponuje więc, by umowa o pracę w ICM była zawierana za zgodą dziekana lub opiekuna naukowego.

Prof. Białynicki: - po to powoływaliśmy komisję dziekanów by te sprawy regulować.

Prof. Lesyng: - ale moim zdaniem takie jawne elementy, które mogą wywoływać konflikty rzeczywiste, mogą być w porozumieniu z wydziałami załatwiane.

Prof. Białynicki: - dziekani o to zadbają.

Prof. Chałasiński: - zostawmy to dziekanom, to dotyczy nie tylko ICM, ci młodzi krążą i po Europie, nie radzę formułować przepisów, bo z chwilą zapisania pojawi się przypadek, który do nich nie pasuje.

Prof. Żylicz: - proponuje chociaż przyjąć do wiadomości wzór oświadczenia, który proponuje dyrektor.

Prof. Niezgódka: - mam pytanie do pana prof, jako członka komisji uniwersyteckiej, czy ten materiał wprowadza jakikolwiek tryb postępowania sprzeczny z zasadami ogólnymi.

Prof. Żylicz - sprzeczne nie, ale o tyle mniej wygodne dla kierownictwa jednostki, że kierownik jednostki przyjmuje takie oświadczenie i ponosi odpowiedzialność za

wynikające z tego skutki. Ale sprzeczne z projektem uchwały nie jest, jest znacznie mniej szczegółowe. Jeżeli kierownik jednostki może z tym funkcjonować to dobrze.

Prof. Niezgódka: - jestem autorem tej propozycji i formułowałem ja mając pełną świadomość odpowiedzialności, którą w tym momencie dyrektor ICM na siebie bierze.

Prof. Żylicz: - na podstawie tego oświadczenia dyrektor będzie posiadał jakąś wiedzę o pracowniku, jest ono o tyle bezpieczne dla Rady, że nie zawiera żadnych instrukcji wiążących dla dyrektora, dyrektor na podstawie uzyskanej wiedzy postąpić musi zgodnie ze swoim zdrowym rozsądkiem i sumieniem.

Prof. Lesyng: - cytuje fragment przepisów i pyta skąd pracownik ma wiedzieć, co to są osoby trzecie i jakie są sprawy istotne dla ICM, czy jest katalog, mózg czlowieka jest jego własnością integralna, nie da się rozgraniczyć jego działania. Gdybym miał to podpisać, to zażądałbym od dykrektora katalogu informacji zastrzeżonych.

Prof. Białynicki: - no dobrze, to jedni poproszą a drudzy nie poproszą.

Prof. Niezgódka: - wyjaśnię państwu, ja podpisuję bardzo wiele zobowiązań typu non disclosure, są one warunkiem uczestnictwa ICM w wielu różnego typu działań. Te zobowiązania ja autoryzuję w imieniu ICM i odpowiadam za ich wykonanie.

Prof. Chałasiński: - ale pracownik podpisuje dodatkową lojalkę, że jego zaangażowanie nie odbija się negatywnie na pracy w jednostce. I co ja mam zrobić, podpisał, i sobie pracuje. Boję się, że to jest abstrakcja. I tak szef nie uniknie problemów czy jest ten konflikt.

Prof. Jackowski: - proponuje, by się nie koncentrowali na indywidualnych oświadczeniach. Z kilku powodów. Po pierwsze i tak dyrektor ICM nie może żadnego oświadczenia wprowadzić, bo może to wprowadzić pracodawca, którym jest Rektor. Od lat domaga się od Rektora by było jego zarządzenie o informowaniu o dodatkowym zatrudnieniu, ale takiego zarządzenia nie ma. Ale możemy powiedzieć, że jesteśmy za tym, by takie oświadczenia były składane, w wielu miejscach są składane, lepsze lub gorsze. Druga sprawą jest ogólne stanowisko.

Na zakończenie posiedzenia prof. Komorowski prezentuje możliwość prowadzenia obrad w trybie wideokonferencji.

Posiedzenie kończy przegłosowanie sformułowanej na poprzednim posiedzenie uchwały dotyczącej współpracy z COI PW. Wszyscy obecni są za przyjęciem uchwały.